Nr. 104. Lwów — Piątek dnia 6. maja. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ...... 18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ...... 24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ...... 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi ... 8 „
na dworcach .... 10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Papież Pius X. przyjął dziś pielgrzymkę polską z arcybiskupami: Bilczewskim, Teodorowiczem oraz biskupami, Nowakiem, Pelczarem i Wałęgą na czele. Do pielgrzymki przyłączyli się Marszałek kraju hr. Stanisław Badeni i hr. Leon Piniński.

* Dziś odbyła się w Peszcie Rada koronna pod przewodnictwem Cesarza dla ustalenia budżetu na rok przyszły.

* Parlament wiedeński ma być we wtorek lub środę odroczony na kilka miesięcy.

Sytuacya parl. polepszyła się nieco.

* Dzienniki angielskie donoszą dziś z Tokio, że **wejście do Portu Artura zostało przez Japończyków zamknięte.** W Tokio panuje z tego powodu entuzyazm.

Generał Kasztalińskij przesyła dodatkowy raport o bitwie nad Jalu.

Rząd japoński nabył parowce u półn.-niem. „Lloyda“.

* W Berlinie, jak donosi nasz korespondent odbyło się wielkie zebranie protestacyjne Polaków przeciw uchwale noweli kolonizacyjnej przez pruską Izbę panów.

Dyaryusz.

Czwartek, 5 maja 1904.

Imiona, Rz. kat. V. pop. — Gr. kat. Fteodora Syk. — Słow. Chocisława. — Wschód słońca 4·32, zachód 7·20.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Zgromadzenia i posiedzenia. Rada miejska (w Ratuszu) o 6 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Eros i Psyche“.

Piątek, 6 maja 1904.

Imiona. Rzym. kat Jana w Oleju. — Gr. kat. Hrehorya m. — Słow. Gościwita. — Wschód słońca 4·31, zachód 7·22.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 5/5. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·30, Renta majowa 99·75, Węg. renta kor. 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 641·75, Akcye węg. Zakł. kred. 757·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 517·50, Akcye Bankvereinu 513·50, Akcye Laenderbanku 429·00, Akcye Kolei państw. 642·25, Lombardy 80·25. Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 465·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 410·—, Akcye Rima Muranyi 491·50, Akcye Prask. Tow. zelaz. 2000·—, Losy tureckie 131·75, Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·55.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 5/5. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·28, Renta majowa 99·75, Węg. renta koron. 97·85, Akcye austr. Zakł. kred. 641·50, Akcye węg. Zakł. kred. 756·50, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 517·50, Akcye Bankvereinu 513·50, Akcye Laenderbanku 430·50, Akcye kolei państw 642·00, Lombardy 80·25, Akcye kolei Elbethal 428·00, Akcye fabryki broni 465·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 410·50, Akcye Rima Muranyi 491·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1995·—, Losy tureckie 132·00, Ruble 252·75.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 5/5. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·50, Tow. Dysk. 183·90.

Usposobienie: nierozstrzygnięte.

Wiedeń. 5/5. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 641·50, Akcye węg. Zakł. kred. 755·00, Anglobanku 279·50, Unionbanku 517·00, Laenderbanku 429·—, Bankvereinu 512·—. Bodencredit 930·00, Galic. banku hipot. 539·00, Kolei państw. 641·50, Kolei polud. 80·25, Kolei Elbenthal 426·00. Kolei północnej 5630·—, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 411·50, Rima Muranyi 492·00, Prask. Tow. żelaz. 1990, Fabryki broni 463·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 310·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1070, Obl. węg. indem. 98·25, Renta majowa 99·5[illegible] Austr. renta kor. 99·55, Węg. renta kor. 97·[illegible], 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·60. 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·00. 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·30, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·95, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 131·50, Marki 117·35, Ruble 253·00.

Usposobienie: wskutek braku zewnętrznej podniety bez interesu przy lekko chwiejnych kursach. Zamknięcie utrzymane.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 5/5. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na maj 7·82 do 7·83, na październik 7·98 do 7·99. Żyto na październik 6·60 do 6·61. Owies na maj 5·22 do 5·23. Owies na październik od 5·55 do 5·56. Kukurydza na maj 5·02 do 5·03, na lipiec 5·18 do 5·19. Rzepak na sierpień 10·85 do 10·95.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie spokojne.
Pogoda: chłodno.

Pielgrzymka polska w Watykanie.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś przedpoł. przyjął Papież Pius X. pielgrzymkę polską, którą prowadzili Arcybiskupi i Biskupi: ks. Bilczewski, ks. Teodorowicz, ks. Nowak, ks. Wałęga, ks. Pelczar, ks. Weber i ks. Fiszer.

Do pielgrzymki przyłączyli się: Marszałek kraju hr. St. Badeni i hr. Leon Piniński.

Papież przyjął Polaków bardzo łaskawie i udzielił im apostolskiego błogosławieństwa. W rozmowie z książętami Kościoła wspominał Papież o tych żołnierzach Polakach, którzy przelewają krew na dalekim Wschodzie.

Port Artura zamknięty.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Chronicle« i »Daily Telegraph« donoszą z Tokio, że **wejście do Portu Artura zostało rzeczywiście zamknięte.**

Tokio. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Na wiadomość o zamknięciu wejścia do Portu Artura, wyszły na ulice tysiące ludzi i z muzyką przeciągały przez miasto. Przed ministerstwem marynarki, wojny i gmachem sztabu jeneralnego, urządzono burzliwe owacye.

Port Artur. (Tel. »Dnia«). (Doniesienie specyalnego korespondenta ros. Ag. tel.) Widać z daleka nieprzyjaciela. Możliwy jest nowy atak. Jak stwierdzono, podczas ostatniej próby zamknięcia Portu Artura, wysłano do ataku 12 branderów. Miejsce zatonięcia 8 branderów jest dokładnie znane, 2 innych nie. Dwa brandery wskutek silnego ognia oddaliły się. Każdy brander miał 2000 ton pojemności, jeden 3000.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Z Czifu donoszą tu, że blokada Portu Artura przez Japończyków, udała się nadspodziewanie. Rosyanie popełnili wielką nieostrożność przez to, iż ostrzeliwali z fortu japońskie brandery, które tem prędzej zatopiono i zabarykadowano drogę do P. Artura.

Sytuacya w Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś już po raz trzeci z rzędu nie mogło się odbyć posiedzenie komisyi prasowej dla braku kompletu. Na 48 członków tej komisyi, zjawiło się zaledwie 15.

Przewodniczący hr. W. Dzieduszycki oświadczył, że następne posiedzenie zwoła dopiero wówczas, jeśli się z góry zapisze liczba członków, potrzebna do kompletu.

W kołach dziennikarskich panuje wielkie niezadowolenie, z powodu ciągłego odraczania posiedzeń komisyi prasowej.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). »N. Listy« donoszą, że przy najbliższym awansie sędziowskim, zamianowanych będzie 10 czeskich, a 18 niemieckich auskultantów. Z powodu tego pisze ten dziennik: »Czemu lud czeski ma pokutować za politykę młodoczeską«?

Rada koronna.

Budapeszt (Tel. wł. „Dnia“). Pod przewodnictwem Cesarza odbyła się dziś Rada koronna przy udziale ministrów wspólnych i austr. w sprawie ustalenia budżetu wspólnego na rok przyszły.

Rosyanie odkrywają przyłbicę.

(Z) Klęska rosyjska nad Jalu, aczkolwiek nie posiada ze względu na ogólny strategiczny plan japoński zasadniczego znaczenia, przecież była w swych rozmiarach o wiele większą, niżeli się koła dworskie i militarne w Petersburgu tego spodziewały. Ta też niemiła niespodzianka zmusza owe koła do odsłonięcia cokolwiek przyłbicy i ukazania swych planów taktycznych na przyszłość, lubo przez szereg tygodni plany te zakrywano najprzeróżniejszymi fałszami, a zakrywano w dodatku tak niezgrabnie, że wyglądało to na logikę strusia, co wetknąwszy głowę w burzan, myśli, że go cały świat ma za unicestwionego. Jeszcze przed tygodniem słyszeliśmy, że armia Kuropatkina składać się ma z pół miliona żołnierza i że oddział, operujący nad Jalu, ma liczyć sto, czy nawet dwieście tysięcy. Tymczasem dziś, po haniebnej rozsypce oddziału Zazulicza, raptem sfery petersburskie twierdzą, iż w planie Kuropatkina nie leży energiczna obrona dorzecza Jalu.

Na tym punkcie mówią sfery petersburskie prawdę. Istotnie, w planie Kuropatkina nie leżała już od miesiąca obrona Jalu, a przynajmniej od chwili w której cofnął Leniewicza, lecz z drugiej strony leżało w planie Kuropatkina cofanie się Zazulicza p r z y z w o i t e, nie zaś takie na jakie się ten zdobył. Aby więc cokolwiek osłabić wrażenie haniebnej rajterady korpusu, który miał cofać się w porządku taktycznym, odsłania się chcąc nie chcąc prawdę, aby nią zakryć drugą, bardziej jeszcze niemiłą.

Ucieczka Rosyan z pod Kienlunczen przypomina podobny nastrój psychiczny rozbitej pod Waterloo armii francuskiej. Jeden mały konny oddziałek pruski, wsadziwszy na konia piechura z bębnem, pędził przed sobą stokroć silniejsze oddziały rozbitków. Sam głos bębna działał tak sugestyjnie, że starzy żołnierze Napoleońscy tracili głowy i pędzili, jak stado owiec na oślep przed siebie.

Armia, raz rozbita, zmieszana, bezładna, pozbawiona komendy, zasugestyonowana panicznym strachem, potrzebuje kilku dni, nim oprzytomnieje.

Zdaje się, że taki popłoch rosyjski musiał zapanować nad Jalu, skoro Petersburg, pragnąc go zatuszować, ucieka się, wbrew zwyczajowi, aż do odsłaniania szczerej prawdy.

Zastanawiając się na chłodno nad wypadkami, które dziś na podstawie raportu Kuropatkina wyraźniej się zarysowują, musimy jeszcze raz zaznaczyć, że — zdaniem naszem — Japońskie zwycięstwo nad Jalu nie jest wielkie (to samo twierdzą pisma angielskie), l e c z m o r a l n a k l ę s k ą a r m i i r o s y j s k i e j j e s t o l b r z y m i a. Szczęście i tym razem dopisało Japończykom: zrobili więcej, niż chcieli, podobnie jak przy wysadzeniu w powietrze »Petropawłowska«.

W Londynie rozeszły się pogłoski o wylądowaniu Japończyków pod Takuszan. Mimo szacunku dla pism angielskich, nie podobna temu wierzyć. Przeciwnie, prędzej skłanialibyśmy się do przypuszczenia, że są to domysły podsunięte wypadkami z wojny chińsko-japońskiej. W tem bowiem miejscu wylądowali byli Japończycy w r. 1895. Suggestya działa więc na sprawozdawców. Tymczasem Japończycy nie mają zajęczej natury, ani w boju, ani w przyzwyczajeniach i lubią chodzić różnemi ścieżkami. Twierdzenie nasze co do wylądowania pod Takuszan opieramy na fakcie, że z tego punktu prowadzą tylko dwie polne drożyny: jedna ku Haitschöng, druga ku Kaiczau. Obie wiją się zygzakami i przedstawiają linię, której przebycie pieszo wymaga conajmniej 15—20 dni żmudnego marszu. Po co więc ten trud niepotrzebny, skoro do Kaiczau można dotrzeć o wiele łatwiej i prędzej, kierując atak wprost od morza po drugiej stronie półwyspu Liaotungskiego.

Gdyby więc nawet prawdą było, że Japończycy wylądowali w znaczniejszych siłach pod Takuszan, to byłby to z ich strony błąd strategiczny, któryby się mścił w przyszłości, opóźniłby bowiem ich główny atak o dwa do trzech tygodni.

Protest przeciw noweli kolonizacyjnej.

Nasz korespondent w Berlinie pisze nam pod datą 1 bm.: Na zgromadzeniu, w którem wzięło udział przeszło 2000 Polaków, założono tu energiczny protest przeciw uchwalonej w Izbie panów noweli kolonizacyjnej.

Referent wykazał, że nowela ta, mimo sofizmatów, którymi rząd zamierza łudzić opinię — jest prawem wyjątkowem, w najgorszem tego słowa znaczeniu; jest wykroczeniem przeciw konstytucyi. Tego rodzaju nieetyczne postępowanie jest policzkiem, danym światu cywilizowanemu, który je należycie potępi. Ale Polacy nie obawiają się tych wyjątkowych zarządzeń. Jak z dotychczasowej tak i z dalszej walki wyjdą tylko wzmocnieni. Dziewięć milionów przy rozbiorze narosło na 21 milionów, a poczucie narodowe spotęgowało się niesłychanie, i teraz ciągle w miarę prześladowań potęguje się.

Zapropowana rezolucya jednogłośnie została przyjęta.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Budowa nowego gmachu dla krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej rozpocznie się za dni kilka. Sądząc z planów, opracowanych przez architekta Stryjeńskiego, a aprobowanych przez pp. dr. St. Tomkowicza, St. Odrzywolskiego i Wdowiszewskiego, zyska Kraków w nowym tym gmachu niepoślednią ozdobę. Front gmachu zdobić będzie piękna fasada, oraz wieża z zegarem. Koszta budowy obliczone są na 400.000 koron.

Równocześnie rozpocznie się budowa gmachu dla Akademii handlowej, dwóch miejskich szkół ludowych i domu krakowskiego Towarzystwa technicznego, a wszystkie te gmachy staną w miejscu, gdzie się dziś wznosi ujeżdżalnia pod Kapucynami, której burzenie rozpocznie się 1 czerwca.

W sprawie rozbójniczego morderstwa, popełnionego — jak to wczoraj donieśliśmy — na rodzinie Kleszczów w Podgórzu, prowadzi się energiczne śledztwo. Dyrektor policyi dr. Flatau przydzielił w tym celu kierownikowi ekspozytury policyjnej na Podgórzu radcy Kostrzewskiemu komisarza dra Krupińskiego i dwóch ajentów. Śledztwo prowadzi się nietylko przeciw Michałowi Woluszykowi, którego ciężko raniona Kleszczowa wymieniła już wczoraj rano jako sprawcę mordu, ale zbiera się wszystkie dane, ażeby wykryć prawdziwego mordercę, po południu bowiem wyszły na jaw szczegóły, pozwalające przypuszczać, że morderstwo popełnił kto inny, a nie aresztowany. Po południu radca policyi, Swolkien, odwiedził na klinice poranioną Maryę Kleszczową. Ma ona zapuchniętą całą twarz i oczy. Zapytana, czy zna sprawcę, odpowiedziała że zna, więcej jednak z powodu osłabienia powiedzieć nie była wstanie. O godzinie 8 wieczorem uspokoiła się i zasnęła. Lekarze sądzą, że odzyska

Z muzyki.

(*Alberti — „Dziecko przekupki“*).

Trzykrotny występ tenora A l b e r t i e g o przy dość dobrze wypełnionej sali »Filharmonii« dowiódł, że utalentowany ten śpiewak, zjednał sobie zupełne uznanie naszej publiczności i stał się nawet w krótkim czasie popularnym. Bardzo dobrze wyzyskuje moment ten ta część naszej krytyki, która chętnie widziałaby w nim podporę przyszłego sezonu operowego. Warunki, mogące zapewnić p. Albertiemu wszędzie i zawsze powodzenie sceniczne, podkreśliłem już w ostatnim felietonie; pozostaje więc jeszcze kwestya języka polskiego, która da się prawdopodobnie na korzyść śpiewaka i opery naszej rozwiązać. Piękny bardzo głos p. Albertiego, powinien przy ciągłej, sumiennej pracy wydoskonalać się w kierunku umiejętności śpiewania, dziś nie zawsze jeszcze w zupełności osiągniętej. Szczególniej pierwsze wrażenie nie jest należycie wyzyskane wskutek widocznej nerwowości i nierównego podziału stosowanych efektów. W koncercie wtorkowym znów największy poklask i zupełne uznanie zdobył sobie p. Alberti za świetne odśpiewanie niemieckich pieśni Rubinsteina, Schumanna i Schuberta. Głos płynął w nich spokojnie, rozlewał się w szerokie fale i nabierał niezwykle szlachetnego brzmienia. Więcej nerwowo wypadły pieśni francuskie: bardzo piękne kompozycye Mandla i Ganza. Niemożliwy akompaniament orkiestralny popsuł dobre wrażenie aryi z »Carmen« i efektownego śpiewu Rödera.

* * *

Teatr przyniósł nam w dziale muzyki nowość operetkową »Dziecko przekupki« (Marktkind). Operetka ta należy do rodzaju utworów sentymentalno-komicznych z silną przewagą pierwszej z wymienionych cech, przy dość zręcznem wyzyskaniu strony charakterystycznej. Tekst nieznanych dotychczas librecistów, mimo silnej reklamy, nie jest ani lepszy, ani gorszy od tysiąca innych, przewyższa je tylko umiarkowaniem w używaniu zbyt drastycznych, lub trywialnych efektów. W całości historya poszukiwania zgubionego syna, nie należy do najbardziej zajmujących, a nawet działa trochę nużąco. Muzyka Augusta Stolla (zdaje się *homo novus* na tem polu), zawiera sporo miejsc ładnych i dość wykwintnie obrobionych; na osobne wyróżnienie zasługują chóry, prowadzone z widocznem znawstwem. Zresztą, jak wspomniałem, przeważa tani, prawdziwie wiedeński sentymentalizm. Operetkę przygotowywał tym razem p. Elszyk, którego praca dała wyniki bardzo korzystne. Inscenizacya aktu pierwszego i drugiego była nadzwyczaj barwna i pełna ruchu. Bohaterem wieczoru był p. M a ł a w s k i w roli głównej. Wniósł on na scenę dużo niekrępowanego humoru, a śpiewał ze zwykłą artystyczną miarą. Pna T r a c i k i e w i c z najładniej odśpiewała znaną piosnkę Felixa; poza tem znać było niepewne opanowanie partyi. Pna M i ł o w s k a w bardzo stosownej roli dla siebie grała i śpiewała z prawdziwie operetkowem zacięciem. Dla p. C z e r w i ń s k i e g o była partya Eryka trochę za forsowna, choć uznać musimy bardzo sumienne przygotowanie. Reszta ról, to postacie drugoplanowe, nie dające pola do popisu; wyróżnić trzeba doskonałą pnią R y b i c k ą. P. K o s i ń s k i zanadto nadużywa tej samej charakteryzacyi i tej samej maniery. Teatr był pełny.

J. Bylczyński.

przytomność i że będzie można utrzymać ją przy życiu.

Dziś telegrafują nam: W sprawie morderstwa w Podgórzu, aresztowano ubiegłej nocy niejakiego Jana Szychę, ślusarza, bez zajęcia, przeciw któremu zwracają się pewne podejrzenia. Kleszczowa, będąc dziś rano przytomną, odpowiedziała, że nie wie i nie może powiedzieć, kto był sprawcą napadu.

Sensacyę wywołało tu samobójstwo, które popełnił, zażywszy skoncentrowanego kwasu karbolowego, Jan Lachnitz, starszy konduktor kolejowy, który był oskarżony w głośnym procesie o kradzieże kolejowe, lecz został uwolniony. Samobójca umarł w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności.

Gorlice, 4. maja. (*Nieszczęśliwy wypadek*). Nasz korespondent pisze:

W Gorlicach jest spółka naftowa Backenroth, Fensterblau i Landau, która ma kopalnie nafty we wsi Posadowej, w powiecie grybowskim. Zarządcą tej kopalni jest jeden z tych spólników Fensterblau, który, gdy kierownik maszyny odjechał na kilka dni na wesele, oddał kierownictwo wiertniczemu, Janowi Wierzbickiemu. Wierzbicki tak kierował maszyną, że, gdy robotnicy puszczali pompę do studni, »wąż« spadł z haku, związanego zamiast drutem, sznurkiem, trafiając w rękę robotnika Józefa Barana i zmiażdżył ją.

Z powodu tego wypadku zamknięto kopalnię, a Fensterblaua, jako zarządcę i Wierzbickiego, jako zajmującego się kierownictwem w zastępstwie kierownika maszyny, pociągnięto do odpowiedzialności karnej, których oskarżyła prokuratorya państwa w Nowym Sączu o występek w §. 335 u. k.

Oskarżeni odpowiadali za to dnia 2. bm. przed trybunałem orzekającym karnym w Nowym Sączu, któremu przewodniczył jeden z najzdolniejszych radców Dr. Cieszyński. Oskarżenie popierał prokurator, Dr. Jasiewicz, oskarżonych bronił adw. Dr. Neuberger z Nowego Sącza. Jako znawca sądowy był powołany do rozprawy fizyk, Dr. Filewicz z Nowego Sącza. Poszkodowany liczył odszkodowanie za ból i utratę zarobku 2.000 K.

Na wniosek prokuratora, trybunał uchwalił odroczyć rozprawę.

Komu nóż wbijają w serce, ten nie pyta, czy innych spotkało to samo, ale woła, że — boli!

Bol. Prus: Omyłka.

MAŁY FEJLETON.

K. ROJAN.

Mały stoik.

(Z humorystyki życiowej).

W połowie grudnia zaprosił mnie Wiktor na polowanie do Bardziejowic.

Kiedy list odczytałem głośno przy stole, chłopak nasz, dziesięcioletni Janek wykręcił główinę wdzięcznie na bok i dalej prosić:

— Tatusiu, ja także... ja także.

— Poco?.. na polowanie?

— Nie. Na zbytki.

Szelma chłopak, będzie kiedyś adwokatem, na wszystko zawsze znajdzie trafną odpowiedź. U Wiktorów w domu jest taki sam urwisz jak on, rówieśnik Stach. Więc zachciało mu się do Stacha na zbytki. A że zbytki można tam u Wiktorów w ich rozległym dworze wygodnie stroić, sankować się i toczyć w ogrodzie wały ze śniegu — więc Janek miał słuszność.

Ale matka nie taka skora do zwinięcia opiekuńczego skrzydła z nad głowy jedynaka.

— Przeziębi się, dostanie szkarlatyny. Nie, nie można. U Wiktorów nie ma należytej opieki. Nie pozwalam.

To »nie pozwalam« zbuntowało nas obu: mnie i Janka.

— Nie dostanę szkarlatyny, nie dostanę, dlaczego mam zaraz dostać — wołał chłopak — zwracając na mnie błagalne spojrzenie, abym mu pospieszył z pomocą.

Zauważyłem więc:

— Epidemii nie ma, pogoda stała, droga nie daleka, możeby naprawdę?.. A mszcząc się za owo dyktatorskie »nie pozwalam«, dorzuciłem: Czas już przyzwyczaić go do samodzielności. Nie będzie przecież całe życie trzymał się twojej sukni.

Żona, zaczerwieniła się i przebiegła drżącemi palcami po misternie uczesanych włosach, dając tym niemym ruchem do poznania, że o wiele wyżej ceni trzymanie się Janka matczynej sukni, choćby przez całe życie, niżeli wszelkie niedorzeczne samodzielności. Wojna domowa zawisła w powietrzu, i byłbym niewątpliwie zapisał jednę przegraną więcej w pamiętniku małżeńskich dziejów, gdyby nie chłopak, który, dzięki wrodzonemu sprytowi, począł już zaprawiać się w odbijaniu na matce ojcowskich porażek.

Nemezis przyrody.

Gdy widział, że prośbą nic nie poradzi, począł się gniewać, z gniewu przeszedł w płacz i wlazł pod łóżko, skąd go nie podobna było wywabić.

— Wyłaź zaraz! — wołała groźnie żona.

— Nie chcę.

— Nie dostaniesz podwieczorku.

— Nie chcę podwieczorku.

— A są doskonałe ciasteczka.

— Nie chcę ciasteczek.

— Janek pójdziesz do kąta.

— Ja już jestem w kącie.

Żona umilkła, Janek bębnił nogą o podłogę, ja paliłem spokojnie papierosa, a w duszy cieszyłem się.

— Dobrze Janek, dobrze, tylko tak dalej, będą z ciebie ludzie.

Tymczasem żona, rzuciwszy ku mnie piorunujące spojrzenie, w którem przebijała pieśń bez słów: widzisz, to tyś winien wszystkiemu, poczęła znowu na chłopaka nalegać i w obawie, aby się pod łóżkiem nie przeziębił, przyrzekła, że może jeszcze się namyśli i udzieli najwyższego przyzwolenia, ale Janek musi natychmiast wyleźć z brzydkiego miejsca i być odtąd zawsze bardzo grzecznym. Janek istotnie wygramolił się zaraz z kryjówki, zarzucił matce ramiona na szyję i dopóty ściskał, dopóty się przymilał, aż słowo stało się ciałem.

Nazajutrz wyjechaliśmy raniutko na kolej. Janek miał na sobie całą górę kaftaników, szalików, chusteczek i tym podobnych macierzyńskich bandaży.

Pozwoliłem sobie na skromną uwagę, że zbyt ciepłe ubranie może rozparzyć ciało i tem łatwiej spowodować przeziębienie, lecz w zamian otrzymałem spojrzenie tak pełne macierzyńskiej pogardy, iż uznałem za stosowne zapalić papierosa.

Na dworcu uwolniłem przedewszystkiem Janka z tortur, zdejmując zeń połowę przyodziewku, z którego uformowałem dość spory węzełek. Potem ruszyliśmy w drogę.

Na stacyi Nadbrzezie musieliśmy zmienić kierunek jazdy, to jest przesiąść się do innego pociągu. Przechadzając się po dworcu, zauważyliśmy gromadkę ludzi rozmawiającą z wiejskim chłopakiem w wieku Janka.

Na pierwszy rzut oka jasnem było, że chłopak jest bohaterem chwili, a grupka ludzi ciekawą publicznością. Dlaczego nie przyłączyć się do publiczności, skoro do odejścia pociągu mamy jeszcze dobre pół godziny.

Podchodzimy więc i słuchamy.

M. de Vogüé. 59)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Streszczam się — i pan Huvier uderzył ręką w tekę swoją, jakby chcąc nadać słowom dosadniejsze znaczenie, — połączenie sprawiedliwe praw stanu z wolnością jednostki; rozumne popieranie postępu, ścisłe połączenie z opinią umiarkowaną, ogółem: ani reakcyi, ani rewolucyi... Czy wypowiedziałem się jasno?

— Bynajmniej — odparł p. Robinson, do najwyższego stopnia znudzony i niezadowolony. — Czyżeś pan nie powiedział, że czerpiesz natchnienie w Rewolucyi, a w chwilę potem dodajesz, że się jej wyrzekasz?

— Naturalnie, że czerpię w niej natchnienie: żeby przepowiedzieć jej powrót, skoro ojcowie nasi ją wywołali... W kwestyi polityki zewnętrznej, program nasz będzie równie jasny: patryotyzm silny i spokojny, rozumny, wysiłek nieustanny ku żywemu urzeczywistnieniu prawa, żadnych awantur, żadnych abdykacyj, narodowych... Czy nie zdaje się panu, że tak wytknięta droga polityki...

— Droga polityki? Nie rozumiem! Głupstwo! Niedorzeczność! — przerwał raz jeszcze Amerykanin, który zaczął już tracić cierpliwość. — Informacyj, mówię panu, wiadomości chcę. Kto od pana żąda czego innego? Czy pan chcesz publiczność zanudzić, o chorobę przyprawić?

— Jednakże, sądzić nas będą przedewszystkiem, według programu...

Pan Robinson spojrzał na swego interlokutora, jak na szewca, któryby, biorąc mu miarę na buty, zaczął dysputować o teologii.

— Nie rozumiemy się, kochany panie. Cóż u licha! Dziennik, to interes przemysłowy, nic innego. Jeżeli ja zamawiam broń u mego fabrykanta, szynkę u rzeźnika, czy będę się pytał o ich opinię polityczną?

Pan Huvier wystąpił z całą swoją godnością.

— Cóż za zestawienie! My wierzymy jeszcze, że prasa jest kapłaństwem, i obstaję przy konieczności wytknięcia drogi politycznej...

— Pomówimy jeszcze o tem — odparł pan Robinson, już ze zwykłym spokojem. — Bardzo jestem szczęśliwy, że miałem zaszczyt poznać pana.

I pociągnął ku drzwiom delikatnie p. Huvier, który równie majestatycznie wyszedł, jak wszedł. Z chwilą, gdy zniknął wraz ze swoją teką, Robinson zwrócił się do Emila, w którego oczach malowało się złośliwe zadowolenie.

— Moucheron, mogłeś mi był oszczędzić wizyty tego starego bydlęcia. Zdaje mi się, że on mnie wziął za zgromadzenie publiczne.

Człowiek trochę starej daty, przyznaję — odparł Moucheron. — Ale ma poważne stanowisko i bardzo odpowiedni, na kiero[illegible] nika pisma, dlatego o nim pomyślałem.

— Pomyślałeś o tem, żeby mi[illegible] stawić typy kopalne, ażebym, zm[illegible] znudzony, tobie wreszcie powierz[illegible] nictwo dziennika. Może to kie[illegible] ale nie jesteś jeszcze dosyć [illegible] dziemy jeszcze szukali.

— A twój ojciec gdzie? pyta jakiś opasły handlarz nierogacizny.

— Tato w kryminale — odpowiada chłopak ze spokojem starożytnego półboga.

— Tatusiu — szepcze Janek, szarpiąc mnie za rękaw — on całkiem bosy...

Istotnie, chłopczyna był całkiem bosy, a nawet więcej niż bosy, bo oprócz obnażonych nóg, miał także goleń jedną pozbawioną okrycia parcianej nogawicy, odartej w połowie swej przyrodzonej długości.

(Dok. nast.).

Nowiny „Dnia“.

Mianowania. Mieczysław z Siemuszowy Pietruski, mianowany kontradmirałem marynarki wojennej.

Prezydent ministrów zamianował starszego inżyniera Krzysztofa Kosińskiego, radcą budownictwa, a inżyniera Tadeusza Kosowskiego starszym inżynierem w państwowej służbie budownictwa na Bukowinie.

Jarmark wyrobów krajowych. W dniu 12. b. m. odbędzie się posiedzenie pełnego komitetu, na które tenże ma zamiar zaprosić za pośrednictwem pism, jak największą liczbę osób interesujących się przemysłem krajowym. Na posiedzeniach sekcyjnych uchwalono: projekt komisyi zabawowej, dążący do urządzenia z końcem czerwca sobótek, zebrań, odczytów, teatrów ludowych i t. d. Postanowiono porozumieć się z właścicielem panoramy „Obrona Częstochowy“ w tym kierunku, by ją właściciel na własny koszt na placu powystawowym urządził. Przyjęto do wiadomości projekt komitetu wystawowego męskiego „Pomocy przemysłowej we Lwowie,“ który to komitet, chce się zająć sprzedażą towarów najbiedniejszych krajowych producentów i ma zamiar wystawić własny pawilon w tym celu.

Na placu powystawowym będą funkcyonowały podczas jarmarku, dla użytku publiczności, urząd pocztowy i stacya telefoniczna.

Zjazd koleżeński maturzystów gimnazyum sanockiego z r. 1894 przypada z końcem czerwca b. r. Celem bliższego porozumienia się prosimy kolegów o podanie swoich adresów podpisanym. B. Krokowski, Olesko; Fr. Kucharski, Lwów, gimnazyum IV.

Biuro pośrednictwa. Z dniem 1. maja b. r. zostało założone biuro pośrednictwa przy stowarzyszeniu zawodowem i zapomogowem dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. 6 I. piętro.

Godziny urzędowania od 9—10, w niedzielę od 5—6 wieczór.

Konkurs na posadę lekarza okręgowego w Gołogórach z płacą roczną 1000 koron i ryczałtem na objazdy w kwocie 700 koron, rozpisuje wydział Rady powiatowej w Złoczowie. Termin do 31. b. m.

VII. krajowy kurs pożarnictwa rozpoczął się wczoraj uroczystem nabożeństwem. Do przyjętych na ten kurs 19 kandydatów na instruktorów straży pożarnych, przemówił dr. Alfred Zgórski, prezes krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, którego to staraniem kurs ten się odbywa i podniósł z uznaniem zasługi radcy Pawła Prauna, który od chwili zaprowadzenia tych kursów bezinteresownie kieruje nauką, przy pomocy sekretarza Związku p. Szczerbowskiego. Kurs trwać będzie przez dwa tygodnie.

Odrodzona fabryka. Dowiadujemy się, że tworzy się we Lwowie nowa spółka, która ma objąć zamkniętą niedawno fabrykę syropu i cukierków p. t. „Confiserie Union“ i podjąć na nowo fabrykacyę rozmaitych cukrów.

Ankieta aptekarska. Zwołana przez subkomitet komisyi sanitarnej ankieta w sprawie projektu ustawy o uregulowaniu aptekarstwa, rozpoczęła wczoraj popołudniu obrady w Wiedniu pod przewodnictwem posła dra Ofnera. Przesłuchano najpierw zastępców właścicieli aptek, a mianowicie zastępców wiedeńskiego głównego gremium aptekarzy, austryackiego Towarzystwa farmaceutycznego i powszechnego austryackiego Stowarzyszenia aptekarskiego. W przedmiocie studyów w aptekarstwie oświadczyli biegli, że żądanie wyższego jeszcze wykształcenia gimnazyalnego, aniżeli ukończona 6 klasa, doprowadziłoby do jeszcze większego braku personalu. Praktykę należałoby zredukować z 3 na 2 lata, lecz pomiędzy praktykę a czas studyów uniwersyteckich wsunąć 2 roczny okres „dyspensancki.“ W sprawie spoczynku niedzielnego dano wyraz przeświadczeniu, że dla asystentów, którzy mają każdy trzeci dzień wolny, nie ma szczególnej potrzeby wprowadzenia spoczynku niedzielnego; podczas gdy dla tych aptekarzy, którzy pracują bez pomocniczego personalu, nawet fakultatywny spoczynek niedzielny w wielkich miastach, w obecnych stosunkach byłby trudny do przeprowadzenia, lub wcale niewykonalny, co innego w mniejszych miastach i na wsi. Założenie nowej apteki nie powinno być wprawdzie zawisłem wyłącznie, ani też w pierwszej linii od liczby mieszkańców, jednakowoż dla stwierdzenia potrzeby jak i możności istnienia nowej apteki, należałoby w drodze rozporządzenia ustanowić minimalną liczbę ludności, w ogólności 10.000 na prowincyi, a 12.000 w miastach. Tylko w odniesieniu do samego koncesyonaryusza, ale nie wobec wdowy po nim, ani nieletnich sierót, uznano za usprawiedliwione to ograniczenie, że koncesyonowana apteka, która jeszcze nie istnieje 5 lat, nie może w drodze umów prawnych pomiędzy żyjącymi, przechodzić z jednych rąk do drugich. Prawo wydzierżawiania powinno przysługiwać koncesyonaryuszowi. Odebranie koncesyi powinno módz nastąpić tylko na zasadzie skazującego wyroku sądowego. Lekarzom i weterynarzom oraz innym osobom, ma być utrzymywanie aptek domowych dozwolone tylko wtedy, jeżeli najmniejsza odległość danej miejscowości od najbliższej publicznej apteki wynosi 4 do 6 kilometrów, przyczem właściciele ich powinni się zobowiązać pobierać lekarstwa z jednej z najbliższych aptek publicznych.

Zgromadzenie obywatelskie, celem omówienia ucisku podatkowego, a w ślad za tem podnoszącej się z dniem każdym drożyzny mieszkań i wszelkich artykułów, potrzebnych do życia — odbędzie się jutro w piątek dnia 6. maja o godzinie 6 wieczór, w sali Kasyna urzędniczego (ul. Hetmańska l. 12). Zwołują je pp.: Chajes Wiktor, Drągowski Zygmunt, Górski Tadeusz, Laskownicki Bronisław, Lewicki Aleksander, Löwenheck Jakób, Łukawski Wojciech, Mazur Dawid, Popławski Józef, Webersfeld Edward.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. W sobotę, dnia 7. b. m. o godzinie 7 wieczorem wygłosi p. Józef Reinhold w bezpłatnej Czytelni T. S. L. im. Bernarda Goldmana (ul. Słoneczna l. 21) odczyt o konstytucyi Trzeciego Maja. Wstęp wolny.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Strzeleckiego odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja o godz. 3 popołudniu w sali Strzelnicy miej.

Zgromadzenie robotników katolickich od było się 1 bm. w lokalu stowarzyszenia „Jedność“. Uchwalono żądać, aby władze przemysłowe i organy miejskie uwzględniły przedewszystkiem robotników lwowskich, a dopiero w braku ich przyjmowały zgłaszających się z poza Lwowa“. Na tem, wskutek spóźnionej pory zebranie odroczono.

Koncert IV. gal. Tow. muzycznego za rok 1903/4 odbędzie się w sobotę 7. maja o godzinie w pół do ósmej w sali „Filharmonii“. W programie: Beethoven, Symfonia III. (Eroica) Chopin-Mikuli, Nokturn. Na zakończenie M. Sołtys: „Ostatni dzień“, poemat symfoniczny według słów K. Brzozowskiego.

Samobójca, który—jak to donosiliśmy— powiesił się onegdaj na jednem z drzew w lasku na Janowskiem, nazywa się Dominik Markoczyński i był od dłuższego czasu zatrudniony przy robotach ziemnych na głównym dworcu kolejowym.

Kradzież w pociągu. Kupiec ze Lwowa, p. Samuel Spire jadąc, pociągiem osobowym z Krakowa do Lwowa dnia 2 bm. wieczorem spostrzegł między stacyami Przeworsk-Jarosław brak złotego zegarka z łańcuszkiem, wartości 250 kor. Skradł go prawdopodobnie mężczyzna słusznego wzrostu, czarno ubrany. który dobranym kluczem umiał otworzyć drzwi wagonu, kiedy p. Spire z niego w Przeworsku wysiadł.

Za mężczyzną owym, którego rysopis dokładny podał był p. Spire z Jarosławia rozesłano listy gończe.

Od ręki. Po wczorajszym deszczu co za zmiana dekoracyi! Ileż wczorajszych pączków zmieniło się w kwiaty! Właśnie jak w życiu: Jeden dzień zmienia obiecującego podlotka w „definitywną“ piękność.

Na drzewach cały bal — pełno wachlarzy, bijących w takt wietrzyka, zielonych wachlarzy nadziei...

Na beczkowozie siedzi magistracki Automedon i patrząc półpijanymi oczyma, jak Jupiter Pluvius święci swe gody, szepce z wdzięcznością:

— O jakiż świat jest piękny! Konie stoją, hydranty śpią, kurki „druszlaków“ spoczywają. Miałbym ochotę wraz z Faustem zawołać do tego deszczu:

„Verweile, du bist so schön!“

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Józef Łoziński, l. 74 Emilia Spaczyńska, l. 21. Marya Motylowska, l. 60. Wincenty Sołtys, krawiec, l. 62. Michał Hullak, kolejomistrz, l. 40.

W Świstelnikach: Tadeusz bar. Harsdorf, właściciel dóbr ziemskich, lat 48.

Dzień literacko-artystyczny.

Środa 4 maja.

G. Zapolskiej znany utwór powieściowy

„Ojcze nasz“ ukazał się w przekładzie niemieckim w Lipsku, nakładem czasopisma „Frauen-Rundschau“. Sprawozdawca dziennika „Pester Lloyd“ pisze o tym przekładzie. — Karltheater wiedeński wystawił onegdaj „Tkaczy“ Hauptmana. — W teatrze miejskim ukażą się w najbliższej przyszłości następujące sztuki: — „Z pamiętników Soplicy“ Szukiewicza, tragedya w 4 akt. „Weseli małżonkowie“ krotochwila w 3 akt. A. Marsa i A. Barrégo; „Cudowne dziecko“ L. Gavoulta, kom. w 3 akt.; „Tęcza“ Krzywoszewskiego kom. w 5 akt.

Ekonomista.

Taryfy kolejowe, a polityka handlowa. Pod tym tytułem wyszło świeżo dzieło, którego autorami są dwaj wybitni fachowcy na polu taryf, mianowicie dr. Seidler, radca sekcyjny w ministerstwie rolnictwa (powołany został do tej władzy centralnej z Leoben, gdzie piastował godność sekretarza Izby handlowo-przemysłowej) i Aleksander Freund, długoletni wydawca najlepszego w Austryi pisma peryodycznego taryfowego »Tarifanzeiger«. Dzieło, o którem mowa wyszło w języku niemieckim pt. »*Eisenbahntarife in ihren Beziehungen zur Handelspolitik*“.

Produkcya galicyjskiej ropy wynosiła, według najdokładniejszych obliczeń, w r. 1903 przeszło $7^1/_4$ miliona cent. metr., z czego prawie 7 milionów cent. metr. zostało zużytych na wyprodukowanie rafinady. Produkcya rafinady dosięgła w ubiegłym roku cyfry prawie 3 milionów cent. metr., z czego zaledwie 520.000 cent. metr. wywieziono poza obręb monarchii. W porównaniu z r. 1902 wzmogła się produkcya surowca o 28%.

Międzynarodowy syndykat wywozowy kutych rur ma powstać wkrótce, skutkiem wspólnych usiłowań Anglii, Ameryki, Niemiec i Austro-Węgier. Ceny eksportowe były dotąd tak niskie, że nie pokrywały nawet kosztów własnych produkcyi. Wobec tego stanu rzeczy, starały się walcownie rur nie od dzisiaj o uzyskanie pewnego wzajemnego porozumienia się. Rokowania prowadzone w Londynie doprowadziły do takich rezultatów, że już w najbliższych dniach liczyć się trzeba będzie z tym syndykatem wywozowym, jako z faktem dokonanym.

Zbliska i zdaleka.

Sensacyjny wynalazek Polaka. Pisma berlińskie podają wiadomość o sensacyjnym wynalazku 20-letniego górnika z Górnego Śląska, Wojciecha Ludzika, z pochodzenia Polaka.

Skonstruował on przyrząd maszynowy, który zapobiega zatonięciu okrętu wojennego skutkiem przebicia go kulą. Wynalazcę wezwano do pruskiego ministerstwa wojny.

Totalizator w Niemczech. Parlament niemiecki załatwił pierwsze czytanie projektu ustawy, dotyczącego zakładów (totalizator) podczas publicznych wyścigów konnych. Prywatne biura totalizatora będą zabronione. Połowa zysku z podatku totalizatora ma być przyznana tym koncesyonowanym stowarzyszeniom wyścigowym, które uprawiają totalizatora wyłącznie w interesie kraju i hodowli koni. Socyalni demokraci i wolnomyślni oświadczyli się przeciw przedłożeniu, ponieważ gra w totalizatora jest niebyczajną. Projekt przekazano komisyi budżetowej.

„Najpiękniejsza kobieta we Włoszech“. Ten pochlebny tytuł dostał się od króla Humberta hrabinie Rombo-Morosini w Wenecyi. Dziś cała Wenecya ma to nazwisko na ustach, z okazyi bytności cesarza Wilhelma II w mieście lagunów. Więcej tu bowiem, podobno, chodziło o piękną Anninę, niż o piękne laguny.

Cesarz zna hrabinę od r. 1894. Opowiadają sobie powszechnie, że już 25 wieczorem przybył cesarz w najściślejszem incognito do Wenecyi i zajechał do pałacu Morozinich. 26-go było oficyalne przyjęcie; hrabina oczekiwała swego gościa u stóp galeryi. Dwunastu lokai tworzyło szpaler na schodach. O 6-tej wieczorem dał cesarz obiad na jachcie „Hohenzollern“, na którym, prócz burmistrza, prefekta i obu admirałów była i piękna Morozini z ojcem. Nazajutrz w południe odwiedził cesarz ze świtą znowu hrabinę. Przy pożegnaniu ofiarował pięknej Anninie wspaniałą branzoletę. W drodze do dworca jechał Wilhelm II przez Canal Grande, hrabina stała na balkonie i oddała cesarzowi ostatni ukłon. Po „rzymskich elegiach“ Goethego przyszła kolej na — wenecką sielankę.

Król szwedzki w Cirkwenicy. Król szwedzki Oskar zwiedził wczoraj „Terapię“, znany zakład leczniczy radcy dra Ebersa w Cirkwenicy. Król przybył do zakładu zupełnie niespodziewanie o godzinie 2 popołudniu w otoczeniu swej świty. Na powitanie króla, którego jacht zatrzymał się przy molo Therapii, wyszli: zarządca zakładu p. Przybyłowski i lekarz asystent dr. Zathey, którzy też, ponieważ dra Ebersa nie ma teraz w Cirkwenicy, oprowadzali króla po zakładzie. Król zachwycał się przedewszystkiem prześlicznem położeniem zakładu, chwalił urządzenia i wypytywał się bardzo o rodzaje chorób, leczonych w Therapii, o wskazania lecznicze i warunki przyjęcia. Kuracyusze powitali gościa na terasie zakładu. Król zaszczycił kilku z nich rozmową i pytał się o rezultaty ich leczenia, przyczem zauważył, że w Cirkwenicy powietrze jest o wiele lepsze, niż w Abazzyi. Po półgodzinnym pobycie, opuścił król zakład, żegnany bardzo serdecznie przez kuracyuszy i urzędników zakładu.

Prof. Zdziechowski u papieża. Kurya rzymska zwróciła się za pośrednictwem sekretarza stanu, kardynała Merry de Val, do profesora dra Zdziechowskiego, jako jednego z najlepszych znawców stosunków polsko rosyjskich, o wypracowanie elaboratu, dotyczącego stosunków Kościoła katolickiego w Rosyi i ruchu katolickiego między Polakami w Rosyi zamieszkałymi. Prof. Zdziechowski referat ów wypracował i wręczył go papieżowi na audyencyi. Pius X w rozmowie z naszym uczonym wyraził życzenie, aby katolicy pracowali nad zbliżeniem kościoła wschodniego do zachodniego i ile możności ułatwili prawosławnym wstęp do zachodniego kościoła. Papież podnosił z uznaniem usiłowania niektórych partyj słowiańskich, które w tym kierunku rozwijają działalność.

Nowo mianowany kierownik ministerstwa oświaty w Rosyi, generał W. G. Głazow, naczelnik akademii Mikołajewskiego sztabu generalnego, urodził się w r. 1848, kształcił się w konstantynowskim instytucie inżynierskim, brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej. W r. 1881 mianowany został naczelnikiem sztabu 10 dywizyi kaukaskiej, a w r. 1901 naczelnikiem akademii Mikołajewskiej. Na tem stanowisku, jak pisze „Nowoje Wremia,“ zajmował się bardzo gorliwie reorganizacyą szkół średnich i wyższych i do przeprowadzenia tej reorganizacyi przykładał wielką wagę. „Ruś“ z powodu mianowania Głazowa pisze, że tak on, jak generał Wannowskij, nigdy nie byli wielbicielami klasycyzmu, co musi się odbić korzystnie na rozwoju szkół. Nominacya ta, zdaniem rosyjskiego dziennika, budzi nadzieję, że nareszcie zapanują normalne stosunki w szkolnictwie rosyjskiem, albowiem dotychczasowy teoretyzm, będący w sprzeczności z wymaganiami życia, będzie usunięty. „Swiet“ życzy nowo mianowanemu ministrowi, żeby przy wychowaniu rosyjskiej młodzieży objawił wiele serca, ale też, aby nie skąpił stanowczości. „Moskiewskije Wiedomosti“ podnoszą stanowczy, a zarazem zrównoważony charakter i wielkie zalety umysłowe Głazowa.

Tunel Simplon. Przewiercenie tunelu Simplon i przeprowadzenie przez niego kolei, miało nastąpić ostatecznie 30. kwietnia 1905 roku i być uczczone wystawą w Medyolanie; ponieważ natrafiono jednak na znaczne trudności i roboty opóźniają się, zatem wystawa jest odłożona do roku 1906. Rozpoczęto wiercenie 13. sierpnia 1898. Tunel długości 19.729 m., miał być pierwotnie gotów 13. maja 1904 roku, budowa zatem była obliczona na $5^3/_4$ lat, czyli na krótszy przeciąg czasu, niż mniejsze tunele: St. Gothard, Mont-Cenis i Arlberg. Liczono na postępy techniki. Początkowo roboty szły bez przeszkód, spodziewano się je ukończyć 13. listopada roku 1903 i otrzymać nagrodę, wynoszącą po 5.000 fr. za każdy dzień przyspieszonego terminu. Wiercono przeciętnie po 10 metrów na dzień. W tem 30. września 1901 roku po stronie południowej natrafiono na gorące źródło, które wyrzucało do 1.300 litrów na sekundę i do dziś dnia daje do 800 litrów. Trzeba było znacznym kosztem wodę ochładzać. Obecnie od strony południowej przewiercono już 7.900 metrów, wypada to przeciętnie po 4 metry na dzień. Do 30. czerwca roku zeszłego wywiercono od strony północnej 9.407 metrów (wobec 6.766 metrów w owym czasie od strony południowej). Pierwszą przeszkodę na stronie północnej spotkano w grudniu zeszłego roku w postaci gorącego źródła, które dawało po 70 litrów wody, temperatury 50°, na sekundę. Przez cały grudzień pracowano nad usunięciem wody. Obecnie jest jeszcze do przewiercenia ogółem 1.700 metrów. Jeżeli nie wynikną dalsze przeszkody, to tunel będzie gotów w sierpniu roku bieżącego, a kolej przeprowadzona zostanie w roku 1905. Ale wobec natrafianych źródeł, prawdopodobnie roboty przeciągną się dłużej.

Wodociąg z gorącą wodą. W tych dniach przybył do Petersburga przedstawiciel pewnej spółki zagranicznej, który zamierza wprowadzić w życie przedsiębiorstwo, nieznane jeszcze w Europie. Chce urządzić wodociągi, któreby za pomocą specyalnych rur, umieszczonych głęboko pod ziemią, zaopatrywały niektóre dzielnice miasta w gorącą wodę. Podobne gorące wodociągi istnieją już w Chicago, St Francisco i w innych miastach amerykańskich, a w Europie otrzymać je ma wkrótce Drezno.

Sytuacya w Austryi.

Dzisiaj odbywa się w Budapeszcie Rada koronna pod przewodnictwem Cesarza dla ustalenia budżetu wspólnego na r. p. Biorą w niej udział ministrowie wspólni oraz austryaccy: dr. Koerber i Boehm-Bawerk. Wskutek tego następne posiedzenie Izby posłów w Wiedniu odbędzie się dopiero jutro.

Stosunek Koła polskiego do rządu, dzięki temu, że agitacyom postronnym, które mogły zaprowadzić naszą Reprezentacyę na bezdroża nie dano na szczęście posłuchu, i że nad niemi odniosły zwy-

cięstwo rozwaga i racya stanu — ułożył się i wyrównał, co umożliwia dalsze rokowania i konferencye w celu uzdrowienia parlamentu.

Dr. Koerber w ostatnich dniach konferował z posłami: dr. Bobrzyńskim, Abrahamowiczem, Górskim i innymi, wyjaśnił nieporozumienia i przedstawił plany rządu na przyszłość. Prezydent gabinetu — jak słychać — przedstawiał przywódcom Koła, że nieporozumienia pomiędzy Kołem a rządem mają swe źródło głównie w tem, że wpływowi rządu przypisywane bywają artykuły dziennikarskie, z którymi rząd absolutnie nie ma nic wspólnego.

Według »Politik« podczas ostatniego posiedzenia Izby poselskiej, przyszło w jednej z sal bocznych przypadkowo do ciekawej rozmowy pomiędzy przywódcami lewicy i prawicy.

Prezes Koła polskiego p. Jaworski, oraz pp. dr. Kathrein i dr. Gros, zajęci byli właśnie rozmową na temat obecnej sytuacyi i dr. Gross zwrócił się właśnie do prezesa Jaworskiego z prośbą, aby Polacy dowiedzieli się od Młodoczechów, pod jakimi warunkami byliby oni skłonni dopuścić do normalnych obrad nad budżetem, gdy nagle zjawił się na sali p. dr. Pacak.

W chwili, gdy przechodził obok p. dra Kathreinera, ten go zatrzymał i zaprosił do współudziału w toczącej się rozmowie. Pacak przyjął zaproszenie i wtedy dr. Gross zwrócił do niego bezpośrednio to samo pytanie, które wystosował poprzednio do prezesa Jaworskiego, a prezes Jaworski ze swej strony dodał, że chodzi tu nietylko o dopuszczenie do obrad budżetowych, ale wogóle o zaniechanie obstrukcyi.

Na pytania te p. dr. Pacak odrzekł, że żądania posłów czeskich są znane ogólnie. Chodzi im mianowicie o wprowadzenie wewnętrznego czeskiego języka urzędowego i założenie uniwersytetu czeskiego na Morawach.

Nie od Niemców jednak domagają się zastępcy narodu czeskiego spełnienia żądań powyższych, lecz wprost od rządu.

To, co posłowie czescy mają do żądania od stronnictw niemieckich, streszcza się w żądaniu zaprzestania obstrukcyi w sejmie czeskim. W tem żądaniu jest trzeci warunek, pod którym mogłaby nastąpić wzajemna zgoda.

(Depesze „Dnia“).

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). »N. Listy« donoszą, że we wtorek lub środę nastąpi odroczenie Izby posłów. Przerwa w obradach parlamentu potrwać ma kilka miesięcy.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). »Politik« stwierdza na życzenie czeskich radykałów, że ci nie wystąpili z czeskiej Rady Narodowej, oraz, że »Słow. Związek« nie wyraził im nagany.

Następnie, omawiając sytuacyę, pisze »Politik«, że sprawa zmiany regulaminu Izby posłów nie postąpiła wprawdzie naprzód, ale Niemcy swoją taktyką spowodowali pewne *fait acompli*, które się, wbrew ich woli, zwracają jednak przeciw nim i stają w poprzek ewentualnej niemieckiej obstrukcyi.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). »N. Listy« piszą dziś, że delegaci stronnictwa chrześć.-socyalnego (antysemitów) konferowali z Młodoczechami, w sprawie ewentualnej koalicyi parlamentarno-rządowej, w którejby i Czesi mieli swoich przedstawicieli. Antysemici zaproponowali ze swej strony kandydatów na sekretarzy stanu, na wzór węgierski. Młodoczesi odpowiedzieli rzekomo, że nie pragną roli kierującej w egzekutywie, lecz procentowego udziału w służbie państwowej. Przedewszystkiem zaś chodzi im o to, aby zrealizowane zostały narodowo-kulturne postulaty.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

WOJNA.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia»). Dzienniki paryskie starają się osłabić efekt zwycięstwa japońskiego na lądzie. »Gaulois« pisze: »Jeżeli Rosyanie dali Japończykom przejść przez rzekę Jalu, to dlatego, że sobie tego wódz rosyjski życzył (?!)«. »Eclair« twierdzi, że Kuropatkin niechciał koncentrować wielkiej armii nad Jalu i umyślnie wysłał tylko forpoczty. »Journal« prorokuje, że Japończycy drogo zapłacą za ostatnie zwycięstwo. »Temps« zaś jest zdania, iż bitwa nad Jalu jest głęboko obmyślanym planem strategicznym Kuropatkina (?!) Pomimo takich komentarzy, usposobienie dla walorów rosyjskich na paryskiej giełdzie jest fatalnem.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Voss. Ztg.« donosi, że rząd japoński nabył kilka parowców od półn. niem. »Lloyda«.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Jenerał Kasztalińskij telegrafuje: Uważam za swój obowiązek podać szczegóły smutnej, ale pełnej chwały walki wojsk, stojących pod mojemi rozkazami, z przeważającemi siłami Japończyków, w dniu 1. maja, koło Kiulienczeng. Już dnia 30. kwietnia rano Japończycy, którzy dzień przedtem podczas walki obsadzili wyżyny Khassanu, zaatakowali moje lewe skrzydło i zmusili je do cofnięcia. Z tego powodu dałem batalionowi 22-go p. p., który obsadził Kiulienczeng, rozkaz cofnięcia się przez rzekę Iho na stanowisko w Portietinse.

(Z kolei podaje gen. Kasztalińskij dokładny i wyczerpujący przebieg walki lądowej, znany już naszym Czytelnikom z raportu Kuropatkina, dlatego też go opuszczamy, kończy zaś uwagą, że pułk 12-ty ocalił swój sztandar, a stracił komendanta pułkow. Laiminga. Straty ros. wynoszą około 2000 żołnierzy i podoficerów, oraz około 40 oficerów. *Red.)*

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »N. J. Herald« w tutejszem wydaniu donosi, że Rosyanie nie posiadają wcale w P. Artura łodzi podwodnych

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Wiadomość, o zdobyciu przez Japończyków Niuczwangu, nie została urzędowo potwierdzoną, ale też jej nie zaprzeczono.

Donoszą tu również, że Japończykom udało się wysadzić wojska na północ od portu Dalnego.

Wiktoria. (Tel. »Dnia«). Okręt »Empresse of China« wyruszył dziś z ładunkiem mąki dla Japonii i z 500 skrzyniami konserw mięsnych, przeznaczonych dla Szangaju.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Z Czifu donoszą, że Japonia obstaje przytem, aby cesarz koreański odwołał swego posła z dworu petersburskiego.

Kongres niem. przemysłowców.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Otwarto tu dziś uroczyście II. kongres niem. stow. przemysłowych w Austryi. Przybyło 200 delegatów.

Nowe więzienie.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Otwarto tu dziś nowe więzienie policyjne przy Hahngasse.

Zamach samobójczy.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Żona artysty-malarza Tornaya, znana piękność, usiłowała się pozbawić życia wystrzałem z rewolweru. Odratowano ją, gdyż kula utkwiła w ramieniu. Powód samobójstwa niewiadomy.

Rewolucya w niem. Afryce.

Berlin. (Tel. »Dnia«). Na konferencyi, cesarza Wilhelma z kanclerzem Buelowem i ministrem wojny uchwalono posłać gubernatorowi Leutweinowi żądane posiłki. Operacyami wojskowemi kierować ma generał-porucznik Trotha, podczas gdy Leutwein zatrzyma swe prawa jako gubernator.

Koronacya króla Piotra.

Belgrad. (Tel. wł. »Dnia«). Rząd postanowił, że koronacya króla Piotra odbyć się ma 15. czerwca w klasztorze Szicza, w pobliżu Kroliewa, gdzie już kilkakrotnie koronowali się królowie serbscy.

Pożar.

Wrocław. (Tel. wł. »Dnia«). Wielki pożar wybuchł w miejscu kąpielowem Salzbrunn, mianowicie w hotelu »Zur Krone«, który ogień obrócił w perzynę. (W domu tym urodził się twórca »Tkaczy« G. Hauptman, a miejscowość Salzbrunn jest widownią jego dramatu pt.: »Woźnica Henschel« Red.).

Rabunek dziecka.

Neapol. (Tel. wł. »Dnia«). Z Palermo donoszą, że w biały dzień, niewyśledzeni dotychczas sprawcy, pochwycili wychodzącego ze szkoły 11-letniego wnuka ministra oświaty Orlanda i uwieźli go.

Eksplozya na okręcie.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Jak donoszą z Sarochel na pancerniku »Henryk IV.« nastąpił wybuch, z powodu pęknięcia maszyny. Dwóch marynarzy zabitych; jeden z nich rozszarpany został na 3 części, a głowy jego dotychczas nie znaleziono.

Rzym. (Tel. »Dnia«). »Osservatore Romano« oświadcza w sprawie wiadomości o zachowaniu się Watykanu podczas odwiedzin Loubeta w Rzymie, że stanowisko Stolicy świętej odpowiadało faktom, ponieważ Stolica została w swoich prawach i godności ciężko obrażona. Stolica apostolska wystosowała do rządu francuskiego formalny protest przeciw tej obrazie, a równocześnie energiczne protesty za pośrednictwem zastępców swych do rządów zagranicznych, z którymi utrzymuje bezpośrednie stosunki.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Przyjechali do Lwowa

dnia 5 maja b. r.

Hotel Europejski: M. br. Błażowski, Nowosiółka. Z. br. Brunicki, Lubieńce. M. Kosielska, Podole ros. W. Sulimirski, Kaukaz. E. Radomyska, Rosya. Rotm. Puchalski, Dworce. M. Więckowska, Radziechów. Dyr. F. Slęk, Kraków. S. Agopsowicz, Nowe miasto. A. Wicklein, Wiedeń. Dr. Peiper, Przemyśl. Dr. M. Rosenbaum, Lwów, Dr. Langer, Tarnopol. M. Altenberg, Berlin.

Hotel Bristol: K. Betelheim, Wiedeń. Markus Weiss, Wiedeń. Leopold Hoffmann, Wiedeń. Joachim Schenkein, Wiedeń. Abraham Saldinger, Wiedeń. Moses Halpern, Stryj. M. Auerbach, Stryj, Fottlieb Weil, Reichenberg. Maksymilian Neumann, Kraków. Teresa Goldberg, Przemyśl. Moses Hendel, Drohobycz.

Hotel Imperial: Hr. Scipio, Kraków. Hr. Laura Dembińska, Nienadowice. Bogdan Winnicki, Królestwo polskie. Zygm. Brenholz, Snowicze. Ludwik Dąbrowski, Czortków. Berhard Kreutner, Wiedeń. Henryk Aszkenase, Kraków. Martina Lukaczowa, Żukow. Doktorowa Stern, Buczacz. Martin Markstein, Wiedeń. Maks Straety, Cachnica Cisna. Leon Reich, Drohobycz. Ernest Plaskowiecki, Rosya Roman Kolanowski, Wiedeń. Moritz Fischer, Wiedeń. Ernest Perlberger, Tarnopol. Izak Goldfeld, Stanisławów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.